Nr. 40. Lwów dnia 18. Maja 1859. Środa.

PRZEGLĄD POWSZECHNY

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł.
Cena na prowincyi całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr.
W walucie austryackiej.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 kr. w. a.
Prenumerować można w urzędach pocztowych każdego czasu, we Lwowie zaś tylko w księgarni K. JABŁOŃSKIEGO.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 7 kr., za następne po 3 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. aust.

Bióro Redakcyi i Administracyi PRZEGLĄDU w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Liczba nowo przybyłych czytelników powiększyła się tak znacznie, że nie jesteśmy w stanie dostarczyć numerów z początku maja, a tem mniej z kwietnia. Przybywającym przeto teraz przedpłacicielom możemy liczyć prenumeratę tylko od 15. maja.

Druk i rozsełka mapy Północnych Włoch rozpocznie się w następnym tygodniu.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 17. maja.

□ Obszerne rozprawy w izbie niższej pruskiej z dnia 12. maja, mowa księcia rejenta przy zamknięciu parlamentu berlińskiego, i proklamacya rządu angielskiego, w której oświadcza, że postanowił w obec rozpoczętej wojny zachować jak najściślejszą neutralność — są w obecnej chwili najpewniejszemi skazówkami ogólnego położenia polityki europejskiej.

Z rozpraw sejmowych posłów narodowości niemieckiej, które podajemy w treści w przeglądzie dzienników, przekonują się gazety, że cesarz Francuzów nie może liczyć na zbytek sympatyi dla siebie w Niemczech. Mowa posła Cieszkowskiego i list posła Działyńskiego, głoszą z trybuny niemieckiej, że narodowość polska w pruskiem państwie oparła w tej chwili na Napoleonie III. swoje nadzieje.

W mowie księcia rejenta ucieszył dzienniki wiedeńskie ustęp: „że Prusy są gotowe stanąć w obronie zasad, na których spoczywa prawo publiczne Europy — i w obronie równowagi europejskiej.“ Dzisiejsze dzienniki przynoszą nam mnóstwo waryacyi na ten temat. Myślą kierującą zestosowanych w szyk dziennikarskiego artykułu argumentów jest to przekonanie, że Prusy uderzą z bronią w ręku na uzurpatora. Jużto z oświadczenia, że Prusy są gotowe stanąć w obronie równowagi europejskiej, trudno bardzo wysnuć taki wniosek wojenny, bo równowaga europejska należy już od końca ośmnastego wieku do facecyi Radziwiłłowskich — wszakże oświadczenie się z gotowością obrony zasad prawa publicznego w Europie, popiera aż nadto nadzieję dzienników wiedeńskich.

Według wiadomości z Paryża, rozprawy sejmowe i mowa księcia rejenta miały tam sprawić ogromne wrażenie. Nad Renem koncentruje Francya znaczne siły wojskowe.

Proklamacya rządu angielskiego z dnia 14go maja, w której oświadcza, że postanowił zachować ścisłą neutralność, zestawiona obok mowy księcia rejenta zbija dowodnie podaną przez dzienniki wiadomość o przymierzu angielsko-pruskiem. Potwierdza ona także zaprzeczenie Morning Heralda co do wiadomości wielce rozpowszechnionej, jakoby rząd angielski miał zaprotestować przeciw przejściu wojsk francuzkich przez terytoryum sabaudzkie.

Stosunek więc Francyi do Anglii nie jest tak naprężony, jak to dzienniki niemieckie przedstawiają. Stosunek zaś Francyi do Prus, wnosząc z mowy księcia rejenta, mianowicie z ustępu w którym oświadcza się stanąć w obronie prawa publicznego w Europie, pozwala domyślać się nawet krwawego starcia.

O stosunku Francyi do Rosyi piszą do Gazety Kolońskiej z Berna:

Prezydent rady związkowej w *Bernie (w Szwajcaryi)* miał otrzymać równocześnie od posłów rosyjskiego i francuzkiego uwiadomienie, że między Francyą i Rosyą istnieje rzeczywiście układ tej treści, iż Francya nie rozszerzy wojny za granice określone celem, który otwarcie wypowiedziała (t. j. wyzwolenie Włoch); Rosya zaś obiecała wystąpić czynnie z armią 300.000 w razie, gdyby Niemcy wzięły czynny udział w wojnie.

Ost D. Post podnosząc to doniesienie kończy swój artykuł wstępny następującemi słowy:

„Byłoby to rozpaczaniem nad przyszłością Niemiec, gdyby można wierzyć, że się dadzą ukołysać Bonapartowskiemi pochlebstwami, rosyjskiemi groźbami odstraszyć, i nie uczynią tego, co jest obowiązkiem i prawem wielkiego narodu.“

Z teatru wojny włoskiej niema żadnej wiadomości o ruchach obu armij od dnia 9. b. m. Domyślają się tylko, że wojska piemoncko-francuzkie rozpoczną teraz zaczepne kroki. Cesarz Napoleon III., który wyjechał z Paryża 10 b. m., nie zaś jak mylnie podano 6 b. m., wylądował 12. b. m. rano w Genui, gdzie wydał rozkaz następującej treści:

Celem wojny jest wyswobodzenie narodu dążącego do uzyskania niepodległości z pod obcego ucisku. Cesarz przywodzi wspomnienia zwycięztw Napoleońskich we Włoszech. Austryacka broń palna jest tylko z daleka niebezpieczną; piechoty francuzkiej jest główną bronią bagnet.

Tegoż dnia wieczór stanął na teatrze wojny w Alessandryi.

Co do wyprawy morskiej, w której ma wziąść udział i 20.000 korpus wojsk francuzkich, twierdzą że admirał Jurien de la Graviere ma flotą swoją blokować wybrzeża Adryatyckie. Według Indep. Belge miał gabinet angielski zażądać zupełnej neutralności morza Adryatyckiego — na co Francya się nie zgodziła.

Z średnich Włoch, mianowicie z państwa Kościelnego donoszą z dnia 9. b. m., iż Ankona z okolicznem terytoryum została przez ces. wojska austryackie ogłoszoną w stanie oblężenia, przeciw czemu rząd papiezki zaprotestował. Depesza z 11. b. m. z Londynu donosi: Times otrzymał wiadomość z Rzymu, że stan oblężenia zaprowadzony w Ankonie został zniesiony.

W Liwurnie w Toskanii wylądował oddział wojska piemonckiego.

Z Neapolu donoszą, że sąd nakazał trzecie powołanie do wojska i ogłosił swoją neutralność. Biuletyny o stanie zdrowia króla, którego jak donoszono, nieboszczka żona uzdrowić miała, na co dyplomacya nie mogła być przygotowaną, są znów niepomyślne.

Przegląd dzienników.

AUSTRYA. *Krak. Ztg.* podaje wyciąg z listu pasterskiego X. Józ. Pukalskiego biskupa tarnowskiego, i modlitwę nakazaną do odmawiania za zwycięztwo wojsk austryackich. Gazeta ta donosi dalej, że do c. k. prezydyum w Krakowie nadeszły adresy lojalności władz miejskich Tarnowa, Jasła i Bochni.

— Czytamy w *Krak. Ztg.* że Dr. Ad. Heyzman praktykant przy c. k. bibliotece uniwersyteckiej w Krakowie ofiarował przez ciąg trwania wojny ze swojej płacy (315 zł. w. a.) po 6 zł. 25 kr. miesięcznie na cele wojenne. Dalej donosi ta gazeta, że wydział miasta Nowy Sącz ofiarował rządowi 1000 zł. w srebrze.

— Z Medyolanu donosi *Gaz. Austr.*, że rząd austryacki rozpisał na królestwo Lomb. wen. pięcioprocentową pożyczkę 75 milionów złr. w *srebrze*, z których 45 milionów przypada na Lombardyę a 30 milionów na Weneckie królestwo. Pożyczka ma być wpłacona w 12 ratach po kursie 70 za 100.

— Jiny Gubernator wojenny wenecki wydał d. 7. rozporządzenie, mocą którego został port Wenecyi na całą noc zamknięty, niewolno przeto żadnemu statkowi, nawet najmniejszej łodzi, wpłynąć do portu w godzinach zakazanych.

— Tak jak w Lombardyi, nakazano i w Weneckiem oddanie wszelkiej broni prywatnej.

— Do Wiednia przybył książę Mikołaj Nassauski w celu wstąpienia do wojska; w tym samym celu przybył książe Wilhelm Schaumberg-Lippe. Ostatniemi dniami przyjechało także do Wiednia wielu Hanowerczyków, ażeby walczyć za sprawę Austryi.

— *Presse* wiedeńska donosi o burdach, jakie zaszły przed kilkoma dniami w Wiedniu między ochotnikami a żydami na Sal gries, gdzie są koszary ochotników. Późno wieczór pod bało się niektórym z ochotników napastywać mieszkających w tej części żydów, mianowicie żydów galicyjskich tam chwilowo przebywających. Jednego żyda przewrócili na ziemię, drugiemu obcięli brodę, trzeciemu poły, czwartego wsadzili do beczki, a innym porządnie wytrzepali skórę. Te sceny jednak nie długo trwały, bo wkrótce zapobiegły władze dalszym excesom. Presse porównywa te zajścia z wypadkami podobnemi w Odesie, Galaczu, Rzymie, i t. d.; niepojmujemy tylko, dla czego w końcu porównywa i z wypadkami w Brodach — przecie pożar w Brodach nie jest bynajmniej tego rodzaju wypadkiem; przynajmniej niewiemy, by ogień był podłożony dla dokuczenia żydom.

— Królestwo pruscy przybyli 12. z Włoch do Wiednia. W dworcu przywitani zastali przez arcyksiężniczkę Zofię i zajęli mieszkanie w pałacu poselstwa pruskiego.

ANGLIA. Telegram z d. 14. z Londynu donosi: Proklamacya królowej ogłasza Anglię w najściślejszej neutralności, poleca Anglikom bawiącym w Austryi, Francyi i Sardynii zachowanie się neutralne, i zakazuje werbowanie wojsk i zbrojenia okrętów w królestwie W. Brytanii.

— Z Malty telegrafują: Towarzystwo austryackiego Loyda obawiając się bombardowania francuzkiego przysyła tutaj swoje parowe statki.

FRANCYA. Korespondent *Czasu* z Paryża tak się wyraża o teraźniejszym materyalnym bycie we Francyi: „Urodzaje pięknie przedstawiają się w całej Francyi. Obfitość i dobry byt połączone z umiarkowanemi podatkami, dają Francyi fizyonomię rzeczywistej pomyślności, której bodajby używały wszystkie narody. W Paryżu ten co płaci 300 fr. komornego, nie daje żadnego podatku; ten co płaci 400 fr. daje tylko 7 fr. podatku. Trzeba płacić 6000 fr. komornego, aby płacić 100 fr. podatku. Urzędnikom i profesorom nic nie odcinają z pensyi, chyba 5% na emeryturę. Rentiery nie płacą nic od renty. Płacą tylko akcyonaryusze dróg żelaznych i posiadacze obligacyj — ale tak mało, że nie chcą brać obligacyj na swoje imię, coby ich od podatku uwalniało. We Francyi powozy i wozy nie płacą nic rogatkowego i mostowego. Cyrkulacya jest swobodna, a to ruch i pracę powiększa. Nieuciążliwość podatków sprawia łatwe ich opłacanie. We Francyi podatki rozłożone są na 12 rat czyli miesięcy, ale w znacznej części płacone są z góry. Podatki od komornego nie są oznaczone przez kontrakty, lecz przez samych rozkładaczy podatku, i to zawsze w daleko niższej cenie, niż są istotnie. Ten n. p. co płaci 800 fr. komornego, płaci podatek od

Stypy, pominki, lanie dzwonu.

Szkic z życia ludu.

Kiedy liczniejsza rodzina rozsiędzie się szerzej po ziemi, na kończynach swoich posad, od sąsiadów, nabywa często nawyczek w obyczajach i zwrotów mowy, tyle odrębnych, że zestawiwszy je razem, a sądząc powierzchownie, podejrzywać by ją można o dwulicowość. Lecz jak dwaj rodzeni bracia w dwie przeciwne strefy przypadkiem rzuceni, kiedy znowu szczęściem złączą się, nie przestają być rodzonemi braćmi; tak jak nożycą rozcięty kawał sukna na spencer, frak i czapkę, choćby nożyce kawałkowały go dalej, nie pozostaje być jednego pochodzenia — tak rodzina ta zachowuje cechę swej jednolitości, objawia ją mową i obyczajami.

Wiedeńczycy w dzień zaduszny latarniami oświecają groby na cmentarzu rzęsiście, a w ciżbie, po ulicach tego pośmiertnego miasta snującej się, słychać głosy donośne wywołujące: „Świeże precle, gorące kiełbaski, bawarskie piwo!“ — Podobny obchód zdarzy się widzieć w Badeńskiem, chociaż całkiem religią i narzeczem tyle odróżnionem, że z trudnością człowiek niższej klasy rozumie pobratymca Niemca innej prowincyi — tak jak Gaskończyk, Normandczyk, Prowansalczyk, Alzaczyk nierozumieją się, chociaż nie wypiera się żaden, że jest Francuzem.

Może by się wypierał, gdyby się udało nożycom losu uciąć kawał północny dla Anglii, pas wschodni dla Niemiec, południowy dla Hiszpanii — możeby wtedy w tych odłamkach wolał nazywać się Niemcem, Anglikiem, Hiszpanem, jak dążyć do zlania się w jeden wielki naród, mogący imponować sąsiadom, mogący wyrabiać w swojej zagrodzie dowolnie prawa i ustawy to ludowe, to możnowładcze, stosownie do potrzeby lub chwilowego zachcenia.

Ależ wracając do rzeczy, mamy powiedzieć, że u nas pamięć zmarłych, czy to nad Rudawą i Wisłą, czy nad Styrym i Dnieprem, obchodzą w ścianach domowych jednakowo stypą, pominkami.

Jak tu tak i tam nie obejdzie się bez osoby duchownej, w braku księdza przynajmnej diakiem lub organistą zastąpionej; jak tu, tak i tam te same potrawy zastawiają na misach, a nie obejdzie się bez pszenicy z miodem (kuti), z której łyżek parę rzuconych w kąt na ofiarę dla zmarłych, mają dowodzić, że się słodko wspomina ich tak, jak miód słodki, a wdzięcznie tak, jak wdzięczna pszeniczka, której zostawili nam nasiona; także nie obejdzie się bez gorzałki zaprawnej miodem — ale najważniejszą rolę odgrywają dziady lirniki.

Zanim postęp oświaty pozamyka wszystkich dziadów w domy publiczne wyrobów czy odpoczynku, do przędzalni lub do domu inwalidów, stanowić oni będą u nas śpiewaków ludowych, kierowników opinii ludowej.

Na stypie czy pominkach, dziad zasiada poważnie przed chatą na ziemi, stroi swoją lirę, i nosowym głosem śpiewa z razu pieśni pobożne, legendy utworu wiejskiego — a gdy mu który z pilnych słuchaczy gorzałką podochocony, zaproponuje nutę weselszą, nie wzdryga się pokręcić żywiej korbą liry, i wtórować krakowiakowi, kołomyjce lub kozaczkowi.

Komuż nie znany ten Mazur, co znudzony długim rapsodem lirnika, stanął przed nim, wziął się w boki, przykrzywił czapki, i zażądał żywszego śpiewu, utrzymując, że za dusze zmarłych i potańczyć można, tupnął nogą i zaśpiewał:

To za ojca, to za matkę,
To za dziadka, to za babkę,
To za wszystkie przyjaciele,
Co tam leżą przy kościele.
Hejż ha!...

W późniejszych już czasach, bo w najświeższych, w przeciwnym końcu, bo na Wschodzie, przy pominkach słyszeć można było tę sympatyczną zwrotkę lirowej korby, widzieć podkasane długie poły, i żywszy ruch palonej cholewy przy śpiewce:

Tut moja rodynońka,
Tut moja ridna maty,
Tut meni jisty, pyty,
Tut meni pohulaty!...

Obaj ci śpiewacy, których narzecza składają się na jedną mowę książkową polską, zrozumiałą dla obu lepiej, jak którakolwiek pobratymcza sąsiadka morawska lub moskiewska — zdradzając tu jednolitość zwyczaju, wyprzeć się nie mogą pokrewieństwa uczuć.

Niechże się zdarzy nadzwyczajny wypadek, co przez ust paręset powtórzony, urośnie do nieprawdopodobieństwa, zaraz i tam i tu znajdą się tacy co powiedzą, że to umyślnie puszczone baje, bo gdzieś tam „leją dzwon.“

Nie dawno można było w dowód tego słyszeć dwóch malców rozprawiających poważnie między sobą, że będą zabierać w rekruty i malców, bo mówią starzy, ba nawet dziad kulawy z wioski sąsiedniej powiedział u garncarza na pominkach, że wielka będzie wojna, bo dwóch cesarzów zbuntowało się na naszego cesarza, a naszemu cesarzowi będzie pomagać także dwóch cesarzów, i póty będą wojować, aż tamtych połapią i do aresztu ich wsadzą o chlebie i wodzie.

— Jaki ty głupi — odrzeknie drugi obdartus, mażąc po błocie bosą nogą kółka i czworoboki dla rozrywki; zaraz wierzysz, a to tylko takie puszczają baje, bo gdzieś tam „leją wielki dwón“.

— Ba! kiedyż zadzwonią w niego? może na Alleluja? a może na pogrzeb komu?

— W jedną kresę dzwonić będą, wiesz tak jak na ogień; a kiedy się zbiegną chłopcy, to wypadnie ukryty bakałarz i diak, i połapią chłopców, i wsadzą przemocą do szkoły, i każą się uczyć koniecznie rozumu — ale ja nie głupi, wolę paść cielęta.

Taki sam upowszechniony zwyczaj, gdy powieją silniejsze wiatry — domyślać się, że gdzieś tam powiesili kogoś.

Rolnik jeden w Tarnowskiem usłyszawszy że powieszono wtedy a wtedy kogoś, rzekł naiwnie:

— Dyć już będzie znowu wicher, i siać nieda, boby ziarno rozrzuciło kajś poza góry, to posiejwa dziś jesce.

Czy zyskał na wcześniejszej siejbie — czy

500 fr. Wszystko to sprawia, że reklamacye o przeciążenie w podatkach prawie ustają, że administracya kraju staje się łatwą.

— *L'Independance* powiada, że gabinet angielski zażądał stanowczo ogłoszenia zupełnej neutralności Adryatyckiego morza. Francya odpowiedziała, że jakkolwiek nic w tej chwili nie przedsiębierze na Adryatyku, stać się może, że dla przyspieszenia wojny uderzy na Wenecyę lub Ankonę, a więc niczego nie może się zrzekać.

— Angielski poseł lord Cowley wrócił do Paryża.

— Że Francuzi lubią się bawić nawet podczas wojny, najlepszy mamy dowód w tem, że aktorowie teatru francuzkiego otrzymali polecenie udać się do Turynu dla dawania tam przedstawień dramatycznych.

— Z rozlicznych artykułów o zmarłym niedawno w Berlinie wielkim uczonym Aleksandrze Humboldzie wyjmujemy z *Patrie* następujący ustęp: „Rzec można, że sławny Humbold miał w naszym kraju drugą ojczyznę: należał do niej przez częsty i długi w niej pobyt, przez najświetniejsze stosunki, i przez to, że kilka głównych dzieł swoich pierwotnie w języku francuzkim ogłosił. Początkowo wykładał także w Paryżu swe sławne kursa o wiadomościach Indzkich co do świata, które stały się następnie podstawą znakomitego dzieła *Kosmos*, niedokończonego jeszcze, gdy śmierć go zaskoczyła. Od r. 1830 osiadłszy w Berlinie, był w Paryżu w zaszczytnej misyi uznania w imieniu Prus Ludwika Filipa królem Francuzów. Umiejętność, której tak gorliwie służył, nieprzeszkadzała mu bynajmniej w przyjmowaniu obowiązków publicznych. W polityce należał bezwarunkowo, jak można się było tego spodziewać po tak znakomitym duchu, do zwolenników zasady liberalnej, i służył jej aż do śmierci. Wzruszający był to widok w Berlinie, kiedy przed kilkoma miesiącami ujrzano tego sznownego starca wychodzącego ze swej pracowni, której już wcale nie opuszczał, i niosącego swój głos do wyborczej urny za kandydatami liberalnymi podczas wyborów publicznych w czasie ustanowienia rejencyi. Wówczas to publiczność widziała go po raz ostatni.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE. *Z Bukaresztu* donoszą, że słychać tylko o zbrojeniach się. W obozie pod Plojesztie ma się zgromadzić 20.000 wojska. Niedawno nadesłano z Francyi przez Konstantynopol 10.000 karabinów, jeszcze 15.000 ma nadejść, a 25.000 ma nadesłać Belgia. Mnóstwo ochotników wstępuje w szeregi wojskowe, a duch panuje taki, jakby wojna dziś jutro wybuchnąć miała. Nienawiść przeciwko cudzoziemcom t. j. przeciw Turkom i Niemcom, panuje ogromna. Nieprzyjaźń przeciw Turcyi rozciąga się teraz i na Austryę. Rosyjscy agenci rozbudzają tu zapał wojenny wszelkiemi sposobami. Należy się wkrótce spodziewać nadzwyczajnych wydarzeń na Wschodzie. Dnia 1. maja ma się zebrać centralny komitet w *Fokszanach;* wołoski prezydent ministrów H. C. Krezzuleczko ma mu przedłożyć poselstwo od księcia.

— Z Bukaresztu piszą dnia 8. maja: Rząd wołoski ogłosił, iż austryaccy poddani bawiący w Księstwach, mają podlegać ustawom wołoskim. Rozporządzenie to opiera rząd na zasadzie *udzielności* księstw Naddunajskich, twierdząc, iż austryacki konzulat zerwawszy wszystkie stosunki z urzędami wołoskiemi, powinien był oddać austryackich poddanych opiece jakiegoś obcego rządu. Gdy tego konzulat nie uczynił, dowiódł, iż nieuznaje udzielności *(souveraineté)* Księstw, gdyż w państwach udzielnych oddaje rząd, który zrywa stosunki dyplomatyczne, poddanych swoich opiece sprzyjającego sobie obcego rządu. Tak oddała Francya i Sardynia poddanych swoich w Austryi pod opiekę rządu rosyjskiego lub hiszpańskiego.

NIEMCY. W Saksonii zawiązały kobiety stowarzyszenie przeciwko krynolinom, modom, a nawet perfumom francuzkim; a jeden z humorystycznych dzienników proponuje rządom, by dla podniesienia dochodów zaprowadziły podatek od krynolin.

— Z Kassel pisze *Berl. Volks Ztg.*, że upadł tam bank komercyjny. Tysiące biednych ludzi utraciło swój gorzko zebrany grosz. Jest to nowym dowodem niecnego gospodarstwa w Kurhesyi. Wąsy wojskowych, powiada powyższy dziennik, stoją pod najściślejszym dozorem; dobro i pomyślność poddanych zaś niech idzie do czarta — a dzienniki muszą milczeć, bo im kłódką zamknięto gęby.

— *Wied. Gaz.* pisze, że sejm w Wajmarze zezwolił w dniu 6. b. m. jednomyślnie bez najmniejszego oporu na propozycyę rządu kredytu 500.000 talarów dla opędzenia kosztów mobilizacyi kontyngensu wojskowego, i dał upoważnienie do rozpisania wojennego podatku.

— Na nadzwyczajnem posiedzeniu sejmu związkowego z d. 14. maja uchwalono na wniosek wydziału wojskowego umieścić załogę wojenną w twierdzach związkowych. Hanower proponował ustawić korpus obserwacyjny nad górnym Renem, ale sprzeciwiono się temu. C. k. poseł prezydyalny przy sejmie związkowym hr. Rechberg powołany został do Wiednia, i odjechał tego samego dnia z rana pospiesznym pociągiem.

W. KS. POZNAŃSKIE. List z Poznania zamieszczony w *N. Preus. Ztg.* mówi znowu o rozbudzonym duchu w prowincyi polskiej w tych słowach: „*Instrukcye* przesłane przez *hr. Walewskiego* z Paryża do osób zaufanych w Poznańskiem, *napominają* usilnie, *aby się wstrzymano* od wszelkiego niewczesnego wybuchu namiętności politycznych, któreby mogły zniweczyć zręcznie zaprowadzone pomiędzy Francyą a Rosyą porozumienie, jakiego cesarz Napoleon niebędzie potrzebował, aby wyjść zwycięzko z walki z Austryą. „*Gaz. Wied.* daje taki przypisek do zacytowanej korespondencyi: „Instrukcye hr. Walewskiego — dane zaufanym osobom w Poznańskiem, możnaby w tych wyrazić słowach: „*Co się odwlecze, to nie uciecze*“. Według *Monitora* z d. 19. kw. Ludwik Napoleon Bonaparte *nigdzie tego potępić nie może, czego broni we Włoszech.*“

PRUSY. Z Berlina donosi tel. 12., że w izbie deputowanych w Berlinie przyjęto jednogłośnie wnioski rządowe względem udzielenia rządowi kredytu i podwyższenia podatków na cele uzbrojenia lądowego i morskiego.

— Obrady w sejmie pruskim nad wnioskiem rządowym tyczącym się kredytu na koszta uzbrojenia, czyli tak zwanej gotowości wojennej, ukończono. Tak w izbie wyższej jak i niższej uchwalono jednogłośnie kredyt przez rząd wymagany. Większa część mowców występowała przeciwko polityce Napoleońskiej. W izbie niższej najwięcej zajmującą miał mowę poseł z Hagen Vincke, który nie występując przeciwko narodowi francuzkiemu, starał się dowieść, że Napoleon III. stosownie do swoich w r. 1839 jeszcze wydanych *Idei Napoleońskich*, musi z Niemcami prowadzić wojnę. Według tych idei bowiem pierwszym aktem jest wojna we Włoszech, drugim ma być wojna nad Renem, trzecim upokorzenie Anglii; a czwartym, jeżeliby Rosya przez wszystkie trzy poprzednie szła z nim ręka w rękę, pokonanie Rosyi. Mowca pochwala krok Austryi, że nie czekając ukończenia negocyacyi, pierwsza dobyła oręża; pochwala postępowanie rządu pruskiego, że się zbroi i chce być na wszystko gotowym, sądzi jednak, że na teraz nie są sprawy Rzeszy niemieckiej wojną we Włoszech zagrożone; niesłusznie więc domagają się niektóre kraje Niemiec południowych, by Prusy czynnie stanęły w obronie Austryi; mniema też, że gdyby nawet Bundestag uchwalił obronę Austryi, Prusy nie są obowiązane słuchać rozkazów Bundestagu, gdyż Bundestag odżył na nowo bez danego przyzwolenia ze strony sejmu pruskiego. Mowca dowodzi dalej, że Austrya z różnych powodów nie może mieć nawet pretensyi do sympatyi Niemiec, a tem mniej Prus; gani rządy Austryi we Włoszech, wpływ jej na system rządów w Neapolu i t. d., twierdzi zaś w końcu, że gdyby istotnie Francya była z Rosyą w przymierzu, należałoby całym Niemcom wspólnie z Austryą stanąć w zbroi od stóp do głów, stanąć jakby jeden mąż. Mowę skończył Vinke okrzykiem na cześć króla i ojczyzny. — Ostatni przemówił hr. Cieszkowski. Mówił przeciwko wnioskowi rządowemu, motywując, że Polacy nie mogą głosować za wnioskiem, bo głosowaliby tem samem za Austryą. Sławianie, mówił dalej poseł (obacz *wied. Wanderer)*, wybawili Austryę dwukrotnie: raz ją wybawił Sobieski, a drugi raz car Mikołaj; a jaka wdzięczność? Nie można brać Polakom za złe, że niechcą pomagać do pokonania Włochów, dowodzi to bowiem tylko, że Polacy nie są pesymistami, gdyż pesymiści pragnęliby właśnie ogólnego pożaru. Mowę swoją skończył poseł słowami: „Narodowość albo rewolucya, to jest dilema teraźniejszości. My zrobiliśmy już wybór; a wy wybierajcie“. Oklaski towarzyszyły tym ostatnim słowom. Potem zamknięto dyskusyę, lecz nim przystąpiono do głosowania, odczytał prezydent pismo, jakie otrzymał od posła hr. Działyńskiego. Poseł donosi, że składa swój mandat, gdyż nie widząc niebezpieczeństwa grożącego Prusom, nie pojmuje na co rząd chce robić pożyczkę. Zna on ubóstwo swoich wyborców i nie chce wotować pożyczki przeciwko Francyi, która przez 30 lat z jego ziomkami na wygnaniu chlebem się dzieliła. Przystąpiono do głosowania i uchwalono jednogłośnie wniosek rządu.

— Dnia 14. zamknął książę rejent osobiście sejm następującą mową:

„Najusilniejsze starania mego rządu niezdołały zapobiedz wojnie, która wybuchła teraz we Włoszech. Groźna sytuacya teraźniejsza wymaga, ażeby armia nasza była w pogotowiu do wojny. Rozporządzenie to musiało być rozciągnięte także na marynarkę, na której dalsze rozwinięcie przyzwoliliście panowie potrzebne środki. Zgodność, z jaką wotowaliście znaczne sumy na przypadek mobilizacyi całej armii, jest nowym dowodem doświadczonego patryotyzmu całego kraju. Przyjmcie panowie za to najszczersze podziękowanie moje. Naród nie dał się przewyższyć waszą gotowością, chętnie pospieszyła w szeregi cała rezerwa i landwera. Cokolwiek przyniesie nam przyszłość, duch armii naszej obudza we mnie niezachwianą ufność; i jestem pewny, że gdy zawoła na nią ojczyzna, potrafi sprostać dziełom i wojennej sławie ojców! Moi Panowie! *Prusy postanowiły bronić zasad prawnego stanu i równowagi Europy. Jest to ich prawo i ich obowiązek, czuwać nad bezpieczeństwem i narodowemi widokami Niemiec.* Opiekę nad temi dobrami nie wypuszczą one z rąk swoich. Prusy spodziewają się, że wszyscy sprzymierzeńcy niemieccy dopomogą im w spełnieniu tego zadania, i odpłacą zaufaniem ich gotowość ku obronie wspólnej ojczyzny. Jest to ważna chwila, moi panowie, w której wracacie do waszych ognisk domowych. Oby wszechmocny osłaniał swą opiekuńczą ręką drogą ojczyznę naszą, i oby wysłuchał naszych życzeń dla naszego króla i pana! Wzniesmyż razem okrzyk: Niech żyje król!“

— Z Berlina piszą do *Fredmbl.*, że podania dzienników francuzkich, jakoby Prusy przyrzekły neutralność, są zupełnie fałszywe; przeciwnie zachowały one sobie wszelką wolność działania tak jak Anglia.

ROSYA. *Do Austr. Gaz.* pisze ktoś *ze Lwowa*, że podróżni opowiadają, jakoby w Królestwie polskiem nie wiele było ruchu wojskowego, zato na granicach tureckich zgromadzają się wielkie siły wojskowe.

— Hamburska *Börsenhalle* zawiera korespondencyę z *Petersburga*, według której się misya hr. Karolyi wcale nie udała, pomimo uprzejmego przyjęcia jakiego doznał. Nadzwyczajny pełnomocnik miał się dowiedzieć o nadzwyczajnych zamysłach Rosyi, na które nie był wcale przygotowany, a które rozproszą w Wiedniu wszelkie iluzye. Zapewniają, że obie armie (sześć korpusów) są gotowe do marszu. Zakaz wywozu zboża ma wkrótce nastąpić. Usposobienie opinii staje się z każdym dniem bardziej nieprzyjaźniem dla Austryi.

— Najświeższe wiadomości z Petersburga dowodzą, że Rosya nie zmieniła swego stanowiska i myśli pozostać w zbrojnej neutralności. W tym sensie oświadczył się cesarz podczas ostatniej parady, i oznajmił oficerom, iż nowe dwa korpusy mają się posunąć ku granicy austryackiej. Jeżeli okoliczności tego wymagać będą, mówił, *dopełni Rosya swojej powinności* i buduje w tej mierze z zupełną ufnością na waleczność i wierność swojej armii. — Jeden z petersburgskich dzienników zawiera następujące uwagi, w których się polityka rosyjsko francuzka jak najdobitniej wyraża: „Jesteśmy przekonani, że od chwili gdy Francya wzięła w opiekę księstwa Naddunajskie, mogą te kraje zarówno jak Serbia być pewne ostatecznego wybicia się na niepodległość; ufamy, iż w przeciągu niewielu lat wszystkie ludy chrześciańskie podlegające Turcyi wyswobodzą się z pod jej jarzma, by je *zamienić na protekcyę wszystkich wielkich mocarstw Europy.*

SERBIA. *Austr. Gaz.* zwraca w oddzielnym artykule uwagę na stanowisko Serbii. Czyniąc pogląd na bieg wypadków od usunięcia księcia Aleksandra Karageorgewicza, aż po dziś dzień, upatruje coraz jawniej występującą dążność do wyswobodzenia się z pod zwierzchnictwa Turcyi. Nazywa ona teraźniejszego księcia Miłosza upartym i żelaznej woli człowiekiem, ale przyznaje mu *nieograniczony wpływ na masę ludzi.* Ponieważ nie mógł wprost otwarcie przeciw Turcyi wystąpić, więc używa przeciw niej podstępu. Takim podstępem jest porozumienie się ze Słowianami zostającemi pod rządem tureckim, jako to: Bośniakami, Bułgarami i Hercogowiną. Nawet tajemne poselstwa Rumunów i Greków pojawiały się w Belgradzie. Czarnogórskich wojewodów Radonicza i Wukoticza poselstwo dodaje tym zabiegom znaczenia. W ostatnich czasach odbywał senat narady *tajemne*, a których głównym przedmiotem miało być dostarczenie zasiłków tym krajom w broni, amunicyi i pieniądzach; gdy zaś powstanie zupełnie uorganizowane będzie, ma się przyłączyć do niego Serbia całą potęgą swoją ku obaleniu Turcyi. Chociaż naczelnik poczty tatarskiej Jeże Taotar i senator Jowicz Nikołajewicz zdradzić mieli te plany baszy

---

był wicher istotnie powieszonemu na cześć, nie wspomina o tem gawędziarz.

Jeszczeby nadmienić można, jak wszędzie na całym tym obszarze dawnej Polski znachodzimy u ludu poszanowanie zwyczajów dawnych, a wzgardę i wstręt do wszelkich nowości.

Czy to sukmana krakowska, czy opończa i kaftan, płótnianki nie zmieniają kroju przez lat dziesiątki, kiedy nasze fraczki, półfraczki, rajtroki, rajtfraki i t. d. co miesiąc wychodzą z mody.

Trudno wprawdzie dla tego także zaprowadzić do ludu oświatę i polepszenie, bo podejrzywa wszędzie jakowąś zdradę.

Naprzykład weźmy drobną okoliczność: kiedy porządek rządowy poumieszczał na drogach rozstajnych drogoskazy, zapytał Mazur niepiśmienny: Co tam napisano?

— Droga do Dąbrowy! odrzekł pisarz.

— A cóz to? cy ja i tak niewiem, kędy droga do Dąbrowy, a kiej do Gdowa, to juz jakieś z tego będzie niebespieceństwo.

I pokiwał głową.

Kubek w kubek podobną widzieliśmy niedawno scenę niedaleko Lwowa.

W dobrym humorze, niepewnym krokiem, rozprawiając głośno wracał sobie chłopek z jarmarku. W tem, czy drogoskaz jemu, czy on drogoskazowi zaszedł drogę, nie wiedział sam, ale stanęli naprzeciw siebie bardzo blisko. — Chłopek czapkę jeszcze więcej przybakierzył, wziął się w boki, i stanąwszy silnie na rozkraczonych nogach, przemówił do słupa:

— No, czegoś rozkraczył ręce? ty piśmienny, to powiedz, którędy mi droga do domu! Co nie gadasz? a widzisz, że nie wiesz, choć ty piśmienny; żebym tu miał siekierę to bym cię zaraz nauczył gadać. I w braku siekiery obchlustał go błotem.

Czy wina słupa, że mówić nie umiał? jakby to zrozumiał każdy, czy wina chłopka że czytać nie umiał przestrogi? to rozbierać nie naszą rzeczą, może raczej rzeczą jakiego powieściarza, co jak drogoskaz krzycząc i pisząc swoim czytelnikom: „Stójcie! tam zguba! tam hańba! w poprawieniu się własnem zbawienie!“ zostanie czasem od nich zarzucony jak ów słup nienawiści kałem. — Ale wracając do chłopka, to pewna, że chociaż z jednej strony może palec wskazywał najwygodniejszą drogę koleją żelazną przez *Tarnów, Kraków, Berno* do *Wiednia*, drugą niemniej wspaniałą przejażdkę przez *Warszawę, Pragę, Oszmianę* do *Moskwy* — a trzecią najzbawienniejszą, przez własne pola do spokojnego domowego zacisza do zacisza wolnego, od zdrady i *podstępu* — nie wybrał żadnej, i błądził całą noc po ciemku.

Z. G.

Wody lekarskie Galicyi zachodniej.

Stan zdrojowiska w Krynicy w roku 1858.

(Udzielone przez Dr. M. Zieleniewskiego członka Tow. nauk Krak. i lekarsk. Warszawsk.)

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 37).

IX. Pogoda w czasie tegorocznej pory kąpielnej, nie była wcale sprzyjającą dla leczeń zdrojowych. Liczne zmiany stanu i ciepła atmosfery, częste a długotrwające, niezwykłe letnią porą deszcze, nagły spadek stopnia ciepła w powietrzu, dokuczały wszechstronnie naszym gościom kąpielowym; nie tylko bowiem niezachęcały do picia wody Krynickiej, ale zniewalały do przerwy w podobnem używaniu kąpiel; nadewszystko zaś pozbawiały chorych owych błogodajnych skutków wybornego tutejszego prawdziwie alpejskiego powietrza. —

X. Mimo niesprzyjającej do leczeń zdrojowych pogody tego roku w Krynicy, nie było żadnych chorób nagminnie (epidemicznie) panujących. Nie zdarzył się również ani jeden wypadek śmierci między publicznością kąpielną.

XI. Z pomiędzy szanownych Drów medycyny zwiedzających w tym roku zakład Krynicki, przedewszystkiem wspomnieć należy odwiedziny p. Edwarda Kellermana c. k. radcy cesarskiego i protomedyka Siedmiogrodu, który z upoważnienia c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych objeżdżając tego roku zakłady kąpielne galicyjskie, o tyle uznał za ważne zdrojowisko w Krynicy, iż mu 4 dni poświęcił. Prócz tego odwiedzili Krynicę w tym roku doktorowie: Fierich, Trembecki, Ingardlecz i Czernkowski ze Sącza — Harajewicz i Fałęcki z Krakowa — Wein i Wroński z Jasła — Richter z Rozwadowa — Chrzanowski z Królestwa polskiego — Latur z Żytomierza i Dobrowolski z Kijowa.

XII. Podając do rąk publiczności niniejsze sprawozdanie, niepodobna niewspomnieć o niektórych arcyważnych ulepszeniach i czynnościach c. k. zarządu zdrojowiska w Krynicy, dobro i jego pomyślność, a wygodę i przyjemność gości kąpielowych na celu mających. Tu należą rozliczne próby i doświadczenia, jakie poprzedziły stanowcze postanowienie co do zaprowadzenia tak zwanej metody Hecht'a, przy napełnianiu do flaszek wody Krynickiej do rozsyłania przeznaczonej. (Dok. n.)

Rozmaitości.

W pismach warszawskich znajdujemy następną odezwę: *Kazimierz Słoński*, retretowany oficer b. wojsk polskich, wzywa uprzejmie sukcesorów *Kazimierza Pułaskiego* niegdyś jenerała wojsk Amerykańskich, który dnia 9. października 1779 r. w Sawanah (Georgia) w Ameryce, podczas oblężenia tego miasta, życie swoje zakończył, lub pozostałe dzieci albo wnuki po braciach jenerała, Antonim i Franciszku — aby się raczyli zgłosić do podpisanego osobiście lub listownie na koszt w mieście Warszawie, ulica Nalewki dom Natansona Nr. 2244 a, gdzie podpisany stale zamieszkuje przy córce swej utrzymującej pensyę wyższą żeńską, a tam otrzymają wszelką informacyę dla pozyskania znacznego wynagrodzenia rządowego od Stanów Zjednoczonych Ameryki, które przyznane będzie osobom wykwalifikowanym co do pochodzenia od zmarłego jenerała; nadto wskazana osoba opatrzona we wszelkie instrukcye, a nawet i fundusze do przyprowadzenia do skutku całego interesu, z którym jest jak najdokładniej obeznana.

* W Warszawie miał przykre zajścia redaktor Gazety Warszawskiej p. Lesznowski z tamtejszymi żydami za kilkakrotne w pismie przeciwko żydom wystąpienie. Redaktorowi zagrożono śmiercią, przyszło do procesu, w skutek którego skazała policya powsadzać żydów na trzech i cztero miesięczne więzienie. Tygodnik Warszawski donosząc o tym fakcie, dodaje że prócz obrony p. Łąckiego bronili się sami obwinieni, a między innemi przemówił także w obronie doktor i redaktor Tygodnika lekarskiego p. Natanson.

belgradzkiemu, to jednak nie wiele tem pomogli sprawie tureckiej. Turcya albowiem będąc pozbawioną pomocy jedynego wiernego sprzymierzeńca (t. j. Austryi), który za nadto jest sobą zajęty by jej pomagał, znajdzie się rzeczywiście w wielkiem niebezpieczeństwie, bo Francya, Sardynia i Rosya sprzyjają powstaniu tureckich Słowian. — Wiadomość o pobycie Klapki w Belgradzie ma być mylna. Wzięto za Klapkę jakiegoś Piemontczyka niegdejszego sekretarza Cavoura. Lecz oczekiwany jest Klapka i Pulszky.

TURCYA. *Z nad granicy bośniackiej.* Na miejsce Adem Efendego ma zostać Fehem Pasza kajmakamem w Banjaluce. Podobnie odwołano kajmakama trawnickiego. Nusi Pasza kajmakam w Tusli miał podziękować. Rajowie bośniaccy spodziewają się ulgi w daninach. Reprezentacya rajów z całej Bośnii znajduje się w Stambule razem z reprezentacyą bośniackich spahów; trudno wszelako aby rajowie co wskórali przeciw bogatym i przebiegłym spahom. Jak mocno rozszerza się wspierane przez Czarnogórców powstanie w Hercogowinie, widać z tego co pisze *Jour. de Const.*, który donosi pod dniem 4go t. m. że Czarnogórcy uderzyli na Klobak, lecz napad ich został odparty.

— *W Szumli* zaszła sprzeczka między protestanckim misyonarzem a strażą warowni, w której misyonarz odniósł kilka ran. Powodem do tego miało być podejrzenie na misyonarza, jakoby był szpiegiem rosyjskim.

WŁOCHY. Tel. z Genuy z 12. donosi: Cesarz Napoleon wylądował dziś rano. Udał się natychmiast w towarzystwie ks. Carignan i hr. Cavour do królewskiego pałacu. Później ukazał się na balkonie, lud powitał go okrzykami największego zapału. Zaraz po przyjeździe swoim wydał cesarz rozkaz dzienny.

— Według *Monitora* jest główna kwatera cesarza w Alessandryi, dokąd przybył także król Wiktor Emanuel.

— *Bohemia* podając niektóre wiadomości z *teatru wojny*, powiada między innemi: W tych dniach donoszą z Turynu do dzienników niemieckich, że patrol sardyński zabrał wojskom austryackim pod Cambio materyały do stawienia mostów. Otoż jak się pokazuje z raportów sardyńskich nawet, nie był ten materyał niczem więcej jak drzewem, które zarekwirowało wojsko austryackie i pozostawiło potem nieużywszy go na brzegu Sesii. *Fremdenblatt* wied. z d. 12. zamieścił list z Pavii z d. 5., w którym czytamy: „Deszcz nieustający tamuje działania armii, wiele pól stoi pod wodą. Pad zerwał most pływający rzucony przez austr. pionierów. Szkodę naprawiono wkrótce. Obiega wieść, że oddziały ochotników Garibaldego przedarły się aż do Como (w Lombardyi), wkrótce jednak porządek przywrócony został przez ruchomy korpus jenerała Urbana. Mieszkańcy miasta Como opłacili uciechę z wywieszenia chorągwi trójkolorowej kontrybucyą 150000 cwancygierów". W innem miejscu powiada korespondent: W zamku tutejszym (w Pavii) siedzi jeden jeniec sardyński, dragon z brygady królowej, jedyny dotychczas łup wojenny. Brakowi koni zaradzają rekwizycye, konia wierzchowego oficerskiego nie dostanie taniej jak za 100 napoleondorów.

— Z Turynu donoszą wiadomości z 7., że wszystkie termina sądowe i termina płacenia weksłów zostały w częściach przez wojska austryackie zajętych na 14 dni przydłużone, a nowym dekretem królewskim nakazano, by te termina przydłużono wojskowym na cały czas trwania wojny.

— Z Liwurny (w Toskanii) donosi *Koresp. Austr.* z dnia 15., że przybył tam z wojskiem sardyńskiem parowiec Vittorio Emanuelo; z *Florencyi*, że komisarz sardyński ustanowił tam radę, która ma się zgromadzać raz w miesiąc.— *Pays* donosi z Włoch, że od czasu interwencyi francuzkiej ustał we Włoszech wszelki wpływ demagogii. Popęd narodowy rozwinął się z majestatyczną siłą. Obecnie jest na półwyspie jedno tylko stronnictwo — stronnictwo niepodległości włoskiej.

— *Z Rzymu* donosi *Monitor* z 11., że Ankona z okolicznem terytoryum została przez wojska austryackie ogłoszoną w stanie oblężenia. Rząd papiezki zaprotestował przeciw temu i postanowił, jeżeli stan oblężenia zniesiony nie będzie, odwołać ztamtąd władze papiezkie. W skutek protestacyi rządu papiezkiego, o której wspomina powyższe doniesienie, został istotnie zniesiony stan oblężenia, jaki Austryacy zaprowadzili w Ankonie.

— *Z Rzymu* donoszą, że książę Wales (następca tronu ang.) będąc na pożegnaniu u Ojca świętego, upewniał go w imieniu swej matki, że królowa Anglii ubolewa szczerze nad stosunkami państwa Kościelnego, które coraz groźniejszą postać przybierają, i dodał, że *królowa ofiaruje papieżowi na każdy wypadek schronienie w Anglii.* Słowa te sprawiły na Ojcu świętym wielkie i niekoniecznie miłe wrażenie.—W Rzymie i Civita Vecchia ma być załoga francuzka wzmocniona na 10.000 ludzi, pod pozorem bronienia papieża, ale jak się zdaje głównie w celu przygotowania korpusu obserwacyjnego na granicy neapolitańskiej; nikt bowiem nie wątpi, że ostatnie tchnienie króla neapolitańskiego będzie zarazem ostatniem tchnieniem rządu despotycznego. Nuncyusz papiezki opuścił Florencyę.

— *Neapol* ogłosił się neutralnym. Anglia, Prusy i Rosya uznały tę neutralność. Król ciągle kona.

— *Le Nord* podaje pocieszną z *Neapolu* wiadomość. Donosi on z d. 3. maja, że ostatniej niedzieli *powypruwano wszystkim żołnierzom kieszenie*, ażeby nie mogli chować przy sobie pism i proklamacyj rewolucyjnych. Dalej pisze *Nord*, że w Neapolu został ogłoszony stan oblężenia. W twierdzach i warowniach nagromadzono wiele amunicyi i żywności na kilka miesięcy. Manifest króla sardyńskiego przedrukowano i rozrzucono w Neapolu pokryjomu. W Palermo uwięziono wiele osób. Ochotnicy uciekają codziennie do Sardynii, udając się na łodziach do Malty, gdzie ich już czekają okręty genueńskie. Zebrano ostatniemi dniami 20.000 dukatów i posłano je do Turynu. Rząd nakazał trzeci pobór rekruta.

— Według *Constitutionnela* wydał fmp. hr. Gyulaj na następującą odezwę do mieszkańców Piacencyi:

„Sąd doraźny ustanowiony zostaje; jedną tylko wymierza on karę, karę śmierci. Jako zbrodnie i przestępstwa poczytane będą: 1) zdrada główna, albo wszelka czynność zmierzająca ku temu, aby przemocą zaprowadzić zmianę systemu cesarstwa austryackiego i księstw, albo ściągnąć z zagranicy na te państwa niebezpieczeństwo, lub też je powiększyć; 2) ukrywanie lub przesyłanie broni wszelkiego rodzaju lub amunicyi; przyczem zwraca się szczególną uwagę publiczną na to, że każdy przydybany w posiadaniu broni albo amunicyi, zarówno czy ją miał przy sobie, czy w domu swoim lub w jakiemkolwiek miejscu, do którego miał jak przypuścić można wstęp, karany będzie śmiercią bez względu na stan lub nienaganne dotychczas postępowanie; 3) udział w zgromadzeniach zbrojnych lub bezbronnych; 4) nieprawne zaciągi, szpiegostwo, uwodzenie żołnierzy, bez różnicy czy austryackich czy sprzymierzonych, jak w ogóle wszystko to, co by mogło Austryakom przynieść szkodę lub nieprzyjaciołom korzyść; 5) opór zbrojną ręką lub wszelki napad na straże i patrole, jak niemniej wszelaki najdrobniejszy czyn gwałtu przeciw każdemu żołnierzowi wojska austryackiego lub sprzymierzonego; szczególniej zwraca się tu uwagę na to, że straże i patrole mają nietylko prawo lecz obowiązek, użyć broni swej przeciw tym, którzyby za pierwszem wezwaniem nie usłuchał; 6) rozrzucanie lub odczytywanie pism rewolucyjnych; 7) obraza osób wojskowych, niepodpadająca przepisowi art. 5go; 8) oznaki rewolucyjne, nieprzyjacielskie Austryi lub jej sprzymierzeńcom; demonstracye polityczne publiczne lub prywatne; 11) zbiegowiska lub inne zgromadzenia, mające cechę buntowniczą; 12) wstęp do jakiego zgromadzenia politycznego, bez względu pod jakim pozorem; 13) przekroczenie godzin naznaczonych do zamykania kawiarń, restauracyj lub wszelkich innych lokalów publicznych; 14) dawanie w swoim domu gościny obcym osobom bez zawiadomienia o tem policyi; 15) niweczenie, zrzucanie lub uszkadzanie znaków i herbów austryackich.

Constitutionnel ręczy za autentyczność osnowy tego obwieszczenia.

Najświeższa poczta.

Wiadomości z Aten z d. 6. t. m. przez Marsylię donoszą, iż w. książę Konstanty opuścił w dniu tym Ateny i z portu Pireus odpłynął z flotylą złożoną z 1go okrętu liniowego, dwóch fregat i jednego mniejszego statku. Jedne listy utrzymują, że udał się ku brzegom Syryi, drugie że odpłynął na zachód wracając do Petersburga.

Mortara *7. maja.* Główna c. k. kwatera przeniesiona z Lomello do Mortary.

Turyn *13 maja.* Urzędowy biuletyn donosi, że na drodze z Bobbio ku Placencyi (w dolinie Trebii przez Apeniny) forpoczty piemonckie musiały się cofnąć wczoraj w tył za Rivergaro. Główna kwatera armii piemoncko-francuzkiej przeniesioną została z San Savaltor do Occiniano (milę dalej ku Casale na drodze z Alessandryi)

Paryż *13 maja* wieczór. Tutejsze dzienniki wieczorne zamieszczają urzędowy biuletyn z Turynu z 13go. Według tego biuletynu wojska austryackie obsadziły 11go Rivergaro nad Trebią. (Ruch ten objaśnia depeszę turyńską). Te same wieczorne dzienniki zaprzeczają wieści o antifrancuzkiej zmianie ministeryum pruskiego.

Paryż *13 maja* wieczór. Minister spraw wewnętrznych kazał przylepić na giełdzie obwieszczenie, w którem zaprzecza obiegającej tam wieści o zmianie gabinetu pruskiego w duchu nieprzyjaźnym Francyi.

Paryż *15. maja* Monitor donosi z Alessandryi: Cesarz ma się dobrze. Ks. Napoleon został w Genui, gdzie organizuje swój korpus częściami z Afryki nadchodzący. Za dziesięć dni korpus będzie gotów do wymarszu, przeznaczenie jego niewiadome.

— Francuzkie wojska zajęły Bobbio u podnóża Apeninów. — Armia 25.000, po połowie sardyńska i francuzka, obsadzi Toskanię. Część Francuzów jest już w Pizie. — Do Paryża przybyła wielka księżna rosyjska Katarzyna z swoim małżonkiem w. ks. Meklemburg-Streliz.

Tryest *15. maja.* Przybył tu parowiec angielski; na wodach dalmackich napotkał on trzy statki francuzkie, które go przetrząsały. Kilka austr. okrętów kupieckich zabrano.

Wiedeń *15. maja.* Gaz. Wied. donosi, że dla natłoku spraw Naj. Pan dał moc arcyksięciu Rajnerowi prezydentowi rajchsratu, podpisywać niektóre dokumenta w zastępstwie cesarza.

Korespondencye.

(Oszuści z Jas. Goścince. Z Rosyi).

+ Od granicy rosyjskiej (Spóźnione).

„Przytoczę tutaj jeden z owych tysiącznych sposobów, jakich używają niektórzy dla zebrania sobie pieniędzy. Przed kilkoma tygodniami przyjechało do Kopeczyniec jakiś dwóch porządnych żydów, opatrzonych formalnemi paszportami i listami rekomendacyjnemi, a wezwawszy kupca Aruzla, oświadczyli mu, że mają od pewnego kanonika ze Lwowa powierzone sobie znaczne kapitały do rozpożyczenia szlachcie na mały procent, lecz że oni w tutejszej okolicy nie są znani, więc proszą go, żeby im wskazał tych, którym bez obawy mogą pieniądze pożyczyć. W nagrodę jego trudów obiecują mu 4% od każdego zrobionego interesu, a dla większej jeszcze pewności, wydali mu weksel na pewną znaczną sumę, lecz również i od kupca żądali jakiegoś zakładu, że ich nie opuści i wszędzie im towarzyszyć będzie—w czem jednak poprzestali na małej bagateli, bo tylko na 50 f. wziętych gotówką. Jadą więc wszyscy trzej po domach obywatelskich, w każdym obiecując żądaną pożyczkę na prawny tylko procent, podając formularz mającego się wystawić skryptu, jak zwykle z obowiązkiem intabulowania onegoż. Oczywiście, że wszędzie byli z otwartemi rękami przyjmowani, rozmawiali, układali się i solennie przyrzekali, że za dwa, najdalej za trzy tygodnie pieniądze będą na miejsce dostarczone—w końcu jednak rozmowy zawsze prosili o kilkanaście lub kilkadziesiąt reńskich stosownie do interesu, za fatygę i za drogę. Któżby takiej bagateli odmówił tak szanownym gościom, którzy sami rozwożą pieniądze?! Oczywiście, że każdy ich i potraktował, i dał na drogę—i w końcu pożegnawszy, z niecierpliwością wyglądał szczęśliwej godziny ich powrotu. Śmiałość swoją tak daleko posunęli, że niektórym kazali jechać do Lwowa po odebranie złożonych już tam dla nich pieniędzy. Objechawszy tym sposobem kilka domów, przybyli nasze żydki z owym kupcem do Czortkowa, i kazali mu tutaj zaczekać, gdyż musieli dla pilnego interesu na jeden dzień oddalić się do Czerwonogrodu. Tymczasem mija jeden i drugi dzień, kupiec siedzi i czeka, trzeciego dnia wreszcie już niespokojny wyrusza na ich odszukanie, przyjeżdża do Zaleszczyk—tutaj powiadają mu, że istotnie tacy żydzi byli, i że wczoraj odjechali do Czerniowiec. Nie tracąc nadziei, rusza za nimi w pogoń, lecz tam przybywszy z wielkim bolem serca dowiaduje się, że to byli żydzi zagraniczni, którzy dobrze się obłowiwszy dawno już do Jass powrócili. Dopiero teraz biedny kupiec stanął jak wryty z zadziwienia, że się dał tak w pole wywieść. Nawet ów weksel, który miał w ręku, nie mógł go pocieszyć; niektórzy zaś obywatele, niedowierzając temu oszustwu, nie śmią się przyznawać do jakiegoś datku, i może dotąd jeszcze oczekują ich przybycia.

Co do drugiej jednak części listu, o nowo budujących się drogach, to już szanowny korespondent, widać że grzeszy zupełną nieznajomością rzeczy i sposobu w jaki się to odbywa. Dziwi mnie to jednak, bo skoro był w Skale na przyjęciu rabina, a jadąc tam, widział już wyrównaną drogę i stosy kamienia na bokach, toć na proste z ciekawości zapytanie każdy byłby mu powiedział, kto buduje drogę ze Skały do Czortkowa, lub z Kopeczyniec do Husiatyna; a gdyby się chciał bliżej poinformować, dowiedziałby się, że drogi te—za które winniśmy wielką wdzięczność naszemu Namiestnikowi, nietylko że zwrócił swoją baczność na poprawę środków komunikacyjnych w budowaniu nowych dróg bitych, ale nadto, że czynność tę powierzył zupełnie staraniom i nadzorowi obywateli—budowali lub budują obywatele wybrani przez innych, a zatem ludzie prawi, mający powszechny szacunek i poważanie, obdarzeni zupełnem zaufaniem swoich współobywateli; wreszcie ludzie, którzy rozmaite budowle w swojem życiu stawiali, często praktycznie ze sposobem robienia drogi obznajomieni, a przytem pewno znający wartość grosza, i doskonale umiejący go oszczędzać. Któżby śmiał takim ludziom zarzucać zupełną nieznajomość, brak oszczędności, jakąś obojętność, lub co gorszego jeszcze? My tu wszyscy wiemy, jak się ta czynność odbywa, i możemy zaręczyć szanownego korespondenta, że jeżeli gdzie ludzie oprawiają drzewo za trzaski, tam już pewno koszta tej oprawy nie pojawiają się w cyfrach budżetowych. A co do ludzi fachowych, to należy także wiedzieć, że cała ta budowa dróg pod względem technicznym odbywa się pod główną dyrekcyą i nadzorem inżyniera rządowego; że obywatelom tym dodani są jako techniczni pomocnicy ludzie choć cokolwiek praktycznie na tem się rozumiejący, i którzy już gdzieś pierwej przy budowie drogi byli użyci. Otóż te wszystkie okoliczności razem złączone, dają zupełną pewność, że nowe drogi będą i dobre i jak najmniej kosztowne. W innych cyrkułach n. p. w złoczowskim, gdzie czynność ta puszczoną była żydom przez licytacyę, drogi kosztują przeszło dwa razy tyle co u nas, i przezto stają się nie tylko wielkim ciężarem dla konkurentów, ale nadto postępują tak leniwo, z taką opieszałością, że jeszcze długie lata trzeba będzie czekać, zanim ludzie po nich będą mogli jeździć. A jeżeli gdzieniegdzie są już ukończone, to tak swoją powierzchownością odstraszają, że każdy woli dłuższą i błotnistą drogą jechać, niż puszczać się po tych sterczących skałach, z uszczerbkiem zdrowia, za szkodą chudoby i statku. Że u nas tak nie jest, niech szanowny korespondent raczy przejechać się z Kopyczyniec do Husiatyna, a sam przyzna, że droga jest doskonała, fundusze zaś na nią użyto pewno nie zmarniały. Bezwątpienia w przedsiębiorstwie na tak rozległej przestrzeni jak są drogi, może się czasem zdarzyć jakoweś drobne nadużycie, popełnione przez podrzędnych dozorców; lecz i to trudno, aby ono uszło zupełnie bacznego oka obywateli nadzorców — jeżeli nawet gdzieś koło Borszczowa lub Korolówki mosty się zawaliły, to niepochwalając wszakże niedozoru, można śmiało utrzymywać, że mosty te nawet po ich przerobieniu, jeszcze mniej kosztowały, niż gdyby były z samego początku przez licytacyę, lub innym sposobem budowane. Gdyby więc szanowny korespondent dokładnie się był o wszystkiem przekonał, byłby niezawodnie innego zdania, i niepowstawałby tak niesłusznie przeciw złej i niedokładnej budowie dróg, i przeciw marnowaniu funduszów, powierzanych rękom najuczciwszych i najgodniejszych obywateli.

Sprostowawszy tym sposobem mylne mniemanie korespondenta, na zakończenie mego pisma muszę donieść naszą miejscową wiadomostkę, — a tą jest: że nasi zazbruczańscy sąsiedzi także coś zamyślają jeżeli nie o wojnie, to o jakiejś demonstracyi wojennej; i zapewne w tym celu zakazali już wyprowadzać konie za granicę. Także powiadają, że wkrótce nastąpi zakaz wyprowadzania wszelkiego zboża *).

*) Szanowny korespondent raczy nam podać adres, pod jakimby mu było najdogodniej odbierać od nas listy. (*Przyp. Red.*)

Część urzędowa.

* Dekret c. k. ministerstwa skarbu z 4. maja 1859, względem norm w przeprowadzeniu najwyższego rozporządzenia z 28. kwietnia 1859.

Dla przeprowadzenia najwyższego cesarskiego rozporządzenia z 28 kwietnia 1859, które przepisuje płacenie dochodowego podatku od obligacyi funduszów rządowych i publicznych potrąceniem procentów, podają się następujące przepisy do wiadomości publicznej:

1) Pięćprocentowemu potrąceniu procentów podlegają wszystkie jakiekolwiek mające nazwisko obligacye funduszów rządowych i publicznych, bądź są uprocentowane w pieniądzach papierowych, bądź w monecie brzęczącej.

Wyjęte są tylko obligacye wiedeńskiego banku, tudzież bankowo loteryjne, nakoniec obligacye medyolańskiej i węgierskiej kamery nadwornej, którym już pierwiastkowo zapewniono uwolnienie od podatku.

2) Pięćprocentowe potrącenie procentów następuje w obligacyach opiewających na walutę austryacką z 20. częścią (t. j. 5 cent. od zaległego), w procentach mających się płacić pierwiastkowo albo obliczeniem waluty wiedeńskiej na monetę konwencyjną w ten sposób, że kwota, którąby należało płacić z pro. dodatkiem w walucie austryackiej, teraz będzie się płacić bez tego dodatku w walucie austryackiej. Przeto otrzymuje wierzyciel np. za procentową kwotę 25 złr. m. k 25 zł. w. a., a za 12 złr. 30 kr. m. k. 12 zł. 50 cent. w. a.; za 1 złr. 15 kr. m. k. 1 zł. 25 cent. wal. austryackiej.

3) Ta partya, która fasyonowała dochód od obligacyi funduszów rządowych i publicznych za rok administracyjny 1859, i zapłaciła już zupełnie wymierzony od nich podatek dochodowy, otrzyma kwotę, którą jej z procentem odciągnięto, o tyle na powrót, o ile ta kwota nie przewyższa połowy zapłaconego za procenta z takich obligacyi podatku dochodowego.

4) Ażeby nadmienioną w § 3 kwotę uzyskać napowrót, ma żądać partya od kasy, która płaci procenta, potwierdzonego rewersu względem zapłaconego przez potrącenie podatku dochodowego.

5) Potwierdzony ten rewers należy oddać urzędowi, u którego złożono fasyę dochodową, i należy także wykazać tam znajdujący się prócz tego w ręku partyi rozkaz wypłaty, ażeby należącą się jej zwrotną kwotę zlikwidowano. Likwidowaną przez ten urząd kwotę należy podnieść tam, gdzie zapłacono podatek dochodowy.

6) Za kwotę likwidowaną mającą się zwrócić jako podatek dochodowy, otrzyma partya na powrót także stosowną część zapłaconą w dodatkach.

7) Jeżeli partya podnosi zapadłe w różnych terminach procenta, wolno jej żądać zwrotu potrąconej od procentów kwoty i odpowiedniej części w dodatkach, albo od czasu do czasu, albo na raz.

8) Tym partyom, które swe dochody od obligacyi funduszów rządowych i publicznych wprawdzie fasyonowały, ale jeszcze nie zupełnie zapłaciły wymierzony od nich podatek dochodowy przy podniesieniu procentów potrącona kwota nie będzie wynagrodzona gotówką, lecz będzie od wymierzonej na rok administracyjny 1859 powinności podatkowej o tyle odpisana, o ile nie przewyższa połowy wymierzonego za procenta na takie obligacye podatku dochodowego. Lecz jeśliby odpisana kwota powinności podatkowej była mniejszą, niż od procentów potrącona kwota, tedy w takim razie należy różnicę wynagrodzić gotówką.

9) W przypadkach wymienionych w § 8 ma partya postąpić sobie w taki sam sposób, jak jest przepisano w §§ 4, 5 i 7.

10) Najwyższe rozporządzenie cesarskie z 28. kwietnia 1859 nie rozciąga się bynajmniej na procenta, które mogły być podniesione przed 1. maja 1859.

11) Powyższy dekret nie służy do postępowania z procentami od parcyalnych, hipotecznych i 3 procentowych asygnacyi centralnej kasy.

* C. k. prezydyum Dyrekcyi finansów krajowych we Lwowie, wydało pod dniem 12 maja r. b. następujące obwieszczenie: Sumy pieniędzy miedzianych tak w monecie konwencyjnej jak i w walucie austryackiej, puszczone w obieg z kas monarchicznych i napływające ciągle jeszcze w tutejszym okręgu administr., są tak znaczne, że pojawiające się teraz w drobnej sprzedaży kłopoty niewypływają bynajmniej z rzeczywistego braku tej monety zdawkowej, lecz raczej ze szkodliwych dla ogółu zabiegów haniebnej spekulacyi, która jak świadczą wyśledzone i sądowi karnemu przedłożone wypadki zajmuje się zakazanem powtórnie w rozporządzeniu wys. ministerstwa finans. z 28. listop. 1850. ażytowaniem monety zdawkowej, a za co podług instrukcyi wydanej organom finansowym, czeka ją bezwzględne zastosowanie całej surowości prawa w procedurze karnej. — Pragnąc jednakże ułatwić ile możności rzetelny obrót, wydało prezydyum finan. krajowych rozporządzenie, ażeby w magistracie stołecznego miasta Lwowa mieniano godnym zaufania kupcom i rzemieślnikom stosowne kwoty na monetę miedzianą, na co główna kasa krajowa będzie dostarczać potrzebnej gotówki.

Mianowania.

* Zastępca nauczyciela przy lwowskiem gimnazyum akademickiem Jan Kerekjarto, mianowany rzeczywistym nauczycielem przy tem gimnazyum.

* Kameralny komisarz powiat. Henryk Sroczyński mianowany komisarzem finansowym prow. 3 klasy. Asystenci Jan Borys i Wawrzyniec Łazarski, mianowani prow. oficyałami przy biórach rachunkowych.

* Auskultant rządowy Jan Artymowicz i kanceliści powiatowi Mich. Hlukiewicz i Franciszek Drzewiecki mianowani prow. aktuaryuszami w lwow. obwodzie.

Kronika.

Ruch niepospolity widać wszędzie na miejscach publicznych. Z wiosną jakby gdzieś z gniazd zimowych wyruszają roje ludzi, zalegając ulice i przechadzki publiczne. Najliczniejsze tłumy postrzegać się dają na trzech głównych miejscach przechadzki, t. j. na Wysokim Zamku, w botanicznym ogrodzie i na tak zwanych wałach. Każde z tych miejsc ma swoją publiczność, a tem samem i swoją osobną fizyonomię.

Wysoki Zamek jest miejscem rannej przechadzki dla ludzi różnego stanu i różnego wieku — jednem słowem dla publiczności mięszanej. Miejsce to znane zbyt dobrze, byśmy je opisywać potrzebowali; i niezawodnie jest tam powietrze świeższe jak gdzie indziej. W dni niedzielne zaś i świąteczne odbywa się tam *Corso*. Wszystko co się uważa za świat *comme il faut*, co do świata tego wzdycha jako do ideału doskonałości ludzkiej, wszystko się tam gromadzi, aby widzieć i być widzianem. Wyobraźcież sobie niezliczone mnóstwo kapeluszów męzkich i żeńskich, począwszy od owych kapeluszów dzisiejszych, które się przyszpilają na kołnierzu czy gdzieś tam nad kołnierzem, aż do owych *Letzter Versuch-Kapelusze*, które notabene w Paryżu tylko od dzieci i od pewnych kobiet noszone bywają, wszystkie formy wolantów i krynolin, słowem wyobraźcie sobie jak największą rozmaitość twarzy i ubiorów, a notabene tak twarzy jak i ubiorów naciąganych według możności *comme il faut*, układanych według ostatnich rozporządzeń modniarek i strojnisiów — a to wszystko wśród kurzu piaskowego i gorąca nieznośnego, woniejące najróżnorodniejszemi zapachami i mówiące najróżnorodniejszemi językami; a będziecie może mieli niejakie wyobrażenie, co to jest Corso lwowskie.

Wszelako czas tych wystaw na onem Corso poczyna się dopiero później. Teraz miejscem więcej odwiedzanem jest ogród botaniczny w pięknem miejscu położony i bardzo pięknie utrzymywany. Odbywają się i tam wprawdzie wystawy różnych utworów modniarskich, ale rzadko tylko, i publiczności tam uczęszczającej zależy widocznie po wielkiej części przynajmniej, na zwiedzeniu ogrodu.

Zresztą jak we wszystkiem tak i wtem stosuje się Lwów do mody. Przed kilką laty jeszcze był Wysoki Zamek oblubieńcem mody; od trzech blisko lat stał się nim ogród botaniczny. Lecz i on teraz wypada z łaski, co łatwo pojąć. Najpierw nie jest w samem mieście położony; drugie, nie jest tak obszerny; a nakoniec niema ulic tak szerokich, aby można w całym przepychu roztoczyć *wspaniałe* toalety i widokiem ich zajaśnieć między mnóstwem ludzi, upokorzyć skryte lub otwarte współzawodniczki. Dla tego też żadne miejsce nie posiada tyle łaski u naszej *toaletowej* publiczności, jak wały ciągnące się wzdłuż Pełtwi. Jakby fale morza wezbranego, poruszają się tam niezliczone *toalety*, wszystko *a le dernière mode*, i wszystko *comme il faut*.

W zaciszu, w ukryciu, o głodzie i o chłodzie odbywa się nieraz praca kilkotygodniowa, aby się *pokazać* na wałach. Nieraz biedak mąż z głodnym żołądkiem wyjść musiał z domu do dziennej pracy, nieraz dzieci w brudnej i podartej odzieży czepiają się wychodzącej matki, wołając chleba — ją to wszystko nie obchodzi, ona stoi za wysoko, aby ją zajmować mogły obowiązki dla męża, który na nią w pocie czoła pracuje, lub obowiązki dla dzieci których jest matką; mąż dla niej nudny, dzieci nieznośne. Co tam znaczy, że mąż nieznajdzie strawy w domu, że dzieci nagie i głodne: zato ona na wałach wystąpi *comme il faut!*

A nie posądzajcie nas o stronniczość, bo powiadamy wam, że to fałszywe ubóstwianie tego bóstwa, które się nazywa *comme il faut*, *bon ton*, *high life* i t. d. i u mężczyzn naszych dochodzi do ostateczności. Może wam się to śmiesznem wyda, a przecież powiemy to głośno i otwarcie, że stosunkowo mniej kobiet znajdujemy ubóstwiających to *comme il faut*, jak mężczyzn. A nie myślcie, że to jest drobnostka; nie myślcie, że maczamy pióro w *żółci* mizantropicznej; i nie myślcie nareszcie, że z nas *spleen* gada, ta modna choroba, *fashionable*, jak ją nazywacie. Nie, my chwała Bogu nie mamy splinu. Niemieliśmy nigdy ani francuzkich ani angielskich ani żadnych tam innych jakich zagranicznych splinów, *vapeurów* i jak się tam to wszystko nazywa. Nie, wierzajcie nam, nie splin to z nas gada, ale boleśne uczucie na widok niejednego z młodzieży, którego twarz i budowa wskazują, że przodkowie jego byli niegdyś pożytecznemi i czynnemi członkami społeczeństwa. Alliści przy bliższem wejrzeniu uderza brak wszelkiego wyrazu męzkiego; chybaby wyrazem nazwać mdłość tak fizyczną jak duchową, od której cała twarz powleczona jakby mgłą siwą. Cóż dopiero gdy twarz taka niemęzka wykrzywi się jeszcze szkiełkiem w oko wlepionem i gdy cała postać taka porusza się jak drewniana lalka, bojąc się nawet głową poruszać swobodnie, aby nie *zderanżować* toalety! A cóż dopiero gdy wyrazem twarzy młodzieńca takiego jest, jak to niestety nieraz bywa, wyraz zużycia przedwczesnego, wyraz młodości zgrzybiałej, wyraz kwiatu co zwiądł już w pączku! Jeżeli to boleśne uczucie na widok takiej twarzy jest splinem, w takim razie przyznajemy się do tego, ale jesteśmy pewni, że splin taki uczuć musi każden, komu dobro ziomków jego nie jest obojętnem, każden kto wie, że żaden naród nie zyskuje na małpowaniu obcych strójnisiów i zagranicznych modniarek, i że do męskiej dzielności, bez której o należytem wypełnianiu obowiązków myśleć niepodobna, potrzebne coś więcej jak toaleta i *allures comme il faut*.

Powiecie może: „coś kronikarz ten na kaznodzieję zakrawa". Nazwijcie jak chcecie, ale wam powiadamy, że chcielibyśmy być kaznodzieją, kaznodzieją jak Skarga, aby gromić to, co uważamy za zgubne. A jeżeli łakniecie raczej nowinek, dostarczymy wam inną razą do syta; nateraz przebaczcie żeśmy się wygadali o tem, co nam ciąży.

Zresztą przy najlepszej nawet chęci nie możemy dziś dostarczyć wiele pokarmu dla waszej nowinkowej ciekawości prócz wiadomości o zakładzie hydropatycznym, który 15. b. m. otworzonym został na tak zwanej Kisielce. Kuracya w zakładzie tym odbywa się według systemu Prisnica pod kierunkiem założyciela p. Medweja i Dr. Bakodego.

Wczoraj przybył do Lwowa J. c. k. W. arcyksiążę fmp. *Karol Ferdynand*,

tudzież J. W. *Henryk hr. Rzewuski* autor Pamiętników Soplicy i Michałowskiego, Listopada, Pazia Złotowłosego i t. d.

Ponieważ dowiadujemy się z zaniesionej do nas z Warszawy reklamacyi, iż paki z przedmiotami przesyłanemi na wystawę starożytności i zabytków sztuki. dotąd nie doszły jeszcze do rąk właścicieli, chociaż przed dniem 28. stycznia r. b. urzędowi pocztowemu w Krakowie wszystkie nadesłane nam z zagranicy przedmioty oddane zostały; więc upraszam tych panów, którzy danych na wystawę przedmiotów nie odebrali, aby się raczyli zgłosić do nas (adres: *Kancelarya Towarz. nauk. w Krakowie, dóm WP. opiela*), a to w terminie dwóch tygodni od daty dzisiejszej

Upraszamy i inne dzienniki polskie o łaskawe powtórzenie tej odezwy naszej.

Z oddziału Archeologii i Sztuk pięknych w c. k. Towarzystwie nauk Krak.

Kraków dnia 9. maja 1859.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* C. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie wzywa wszystkich gospodarzy celujących wychowem zwierząt. produktów i płodów gospodarskich, tudzież naczelników zakładów narzędzi i machin rolniczych, którzy mają zamiar brać udział na zapowiedzianej trzeciej wystawie gospodarczo-rolniczej w Krakowie d. 6, 7., 8. i 9. czerwca odbyć się mającej, aby niezwłocznie raczyli przysłać dokładny spis przedmiotów na wystawę przeznaczonych — celem wczesnego przygotowania odpowiedniego na ich pomieszczenie miejsca.

* W Wiedniu fotograf R. Rothmajer (na przedmieściu Wiedeń nr. 366)sporządził przyrząd fotograficzny pod nazwą *multiplikator*, za pomocą którego w kilku minutach dziewięć obrazów naraz dają się przekopiować. Cena jednej takiej kopii wynosi tylko 35 kr. w. a. Przed kilku laty płacilo się za podobny obrazek fotograficzny 5 złr.

* Dnia 7. b. m. czyniono w Paryżu w obecności cesarza Napoleona zajmujące próby ruchomem światłem elektrycznym. Aparat umieszczony na lekkim wózku, wydaje nadzwyczaj silny płomień, który według upodobania może być wzmocniony lub zmniejszony za pomocą refraktorów. Aparat ten w obec dzisiejszej wojny ma wielkie znaczenie, albowiem może być użyty do operacyj nocnych.

* Dochody na c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei żelaznej Karola Ludwika wynosiły w miesiącu kwietniu ogółem 131.563 zł. 43 kr. z tego przypada za transport osób 55.818 zł. 83 kr., a 75.744 zł. 60 kr. za transport ładunków.

* Targi francuzkie i belgijskie, idąc za popędem angielskich, gwałtownie poszły w górę. Tenże sam stan handlu zbożem okazał się w Holandyi i głównych morza Niemieckiego portach Pod wpływem zawikłań politycznych panuje wszelako pewna ostrożność, a zobowiązań nikt zawierać niechce.

* W Częstochowie były ceny w upłynionym tygodniu: pszenica (korzec polski) 6 rs., żyto $3^1/_2$ rs., jęczmień $2^3/_4$ rs, groch 6 rs., hreczka $3^3/_4$ rs, owies $2^1/_2$ rs., kartofle 1 rs.

* W Cieszynie płacono na targu d. 7. maja: pszenicę (miara austr.) 4 zł. 35 kr., żyto 3 zł. 45 kr., jęczmień 2 zł. 61 kr., owies 2 zł. 23., kartofle 1 zł. 36 kr.

* Na targu we Lwowie d. 13. maja, płacono za miarę austr. pszenicę 3 zł. 74 kr., żyto 2 zł. 10 kr. jęczmień 1 zł. 70 kr., hreczkę 1 zł. 96 kr., owies 1 zł. 74 kr., kartofle 75 kr.

Przyjechali do Lwowa od d 13. do 17 maj.

PP. Prawecki E. z Brzeżan. Guzkowski M. z Łancuta, hr. Potocki T. z Rosyi, hr. Krasicki A. z Dubiecka, Jędrzejowicz M. z Zniatyna, Szafrański J. z Mościsk, Bocheński W z. Żurowa, Orzechowicz J. z Kut, Moravski A. z Hałuszyniec — Kosiński P. z Złoczowa, Mysłowski A. z Żulina — Jaworski J. z Korzelicy, Łukasiewicz G. z Rzeszowa Rosnowski K. z Tartakowa, Papara H. z Zubomostów, hr. Heidel M. z Łatacza, hr. Stadnicki T. z Krakowa. — Hr. Koziebrodzki F. z Paryża, Czacki M. z Zimnowody.

Wyjechali ze Lwowa od d. 13. do 16. maja.

PP. Jagielski S. do Jabłonnicy, Charzewski W. do Tarnowa, Witkowski T. do Żółkwi, Łysakowski M. do Rosyi, hr. Dzieduszycki J. do Jarczowiec, Puchalski A. do Żółkwi, Malczewski J. do Skwarzawy, Rubczyński M. do Biletówki, Tretter H. do Łoniego, Ujejski A. do Plauczy Torosiewicz M. do Połtwi. — Dylewski M. do Rolowa, Drużbacki F. do Fiałkowic, Guzkowski M. do Kulikowa. Głogowski A. do Bojańca, hr. Stadnicki J. do Lubianki, Łodyński H. do Milatyna, Kronstein H. do Przemyślan, Jasinski J. do Wiednia. Kaprist W. do Czerniowiec, Bocheński W. do Żurowa, Sarwatowski M. do Rajtarowic, Prawecki E. do Brzeżan, Nikorowicz M. do Ulwówka, hr Krasicki A. do Dubiecka, Młocki F. do Żulina. — Jaworski I. do Korzelicy, hr. Komorowski A. do Konotop, Łukasiewicz J. do Stryja, Łucki J. do Sarn, Mysłowski A. do Żulina, Hubicki K do Ożydowa.

Kurs Lwowski z d. 17. maja.

	Wal. austr. zł.	kr.
Dukat holenderski	6	53
Dukat cesarski	6	62
Rosyjski pół-imperiał	11	15
Rosyjski rubel srebrny	2	16
Pruski talar kur.	2	16
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne } bez kuponu	80	95
Galic. obligacye indemniz. } bez kuponu	58	83
Pożyczka narodowa } bez kuponu	63	50

Kurs Wiedeński z d. 17. maja.

	Wal. austr. zł.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	—	—
„ „ „ 1851 ser. B. 5% za 100 złr.	—	—
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	59	25
detto $4^1/_2$ % za 100 złr. „	50	—
detto 4% za 100 złr. „	—	—
detto 3% za 100 złr. „	—	—
detto $2^1/_2$ % za 100 złr „	—	—
Pożyczka z losow. z r. 1834 za 100 złr. „	260	—
„ „ „ 1839 za 100 złr. „	98	25
„ „ „ 1854 4% za 100 złr. „	63	40
Obligacye indemnizacyjne austry. za 100 złr.	—	—
„ „ galicyj. za 100 złr.	59	80
Akcye banku narod. za 1000 złr „	702	—
„ tow. kred. na 200 złr. „	132	75
„ żeglugi parowej na Dunaju 500 złr. „	335	—
„ kolei żelaznej północnej za 1000 złr „	1536	—
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr	—	—
Listy zastawne galicyjskie 4% za 100 złr. „	—	—
Listy zastaw. banku n. 1. roczne 5% za 100 złr	—	—
detto detto 6. letnie „ „ „ „	—	—
detto detto 10. „ „ „ „ „	—	—
detto z umorzeniem „ „ „ „ „	—	—
Losy Esterhazego za 40 złr. m. k.	67	—
„ Salma za 40 „ „	32	—
„ Pallfyego za 40 „ „	30	—
„ Clarego za 40 złr. „ „	30	—
„ St. Genois za 40 złr. „ „	30	—
„ Windischgrätza za 20 złr. „	18	—
„ Waldsteina za 20 złr „ „	19	—
„ Keglevicha za 10 złr „ „	9	—
Augsburg za 100 zł. poł. niem. w.	125	30
Bukareszt	—	—
Hamburg za 100 mark. banko	110	—
Londyn za 10 ft. szterl.	142	80
Medyolan za 300 lire austryackich	—	—
Paryż za 100 franków	57	40
Dukaty austryackie %	6	75
Korony	19	80

Ciągnienia loteryjne.

W Wiedniu	d. 11. maja.	6.	26.	19.	34.	81.
W Pradze	„ „	47.	50.	6	65.	8.

Korespondencya ekspedycyi Przeglądu.

Wny T. w Czortowcu p. Obertyn. Zaraz na pierwszą 3. maja datowaną reklamacyę posłaliśmy dnia 6go maja żądane Nra od 30go do 36go. Drugi raz posłać nie możemy.

INSERATY.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Drukiem Kornela Pillera.